

Dr hab. Ewa Ferenc-Szydełko, em. prof. UO  
Instytut Nauk Prawnych  
Uniwersytet Opolski

**R e c e n z j a**  
**rozprawy doktorskiej pt.**  
***Dzieła osierocone w prawie polskim***  
**przygotowanej przez dra hab. Andrzeja Józefa Madere**

Recenzowana rozprawa to szerokie i dogłębne ujęcie zagadnień dostępu do tak zwanych dzieł osieroconych. Zawarte w niej ujęcie problemów umiejscawia tę pracę bardziej w sferze socjologii prawa niż w prawie własności intelektualnej i prawie cywilnym, którego własność intelektualna jest częścią. Należy tu zaznaczyć, że taki charakter rozpatrywanych zagadnień w niczym nie umniejsza wartości prowadzonych rozważań. Tworzenie dobrego, skutecznego prawa musi być poprzedzone rozpoznaniem problemów w ich kontekstach społecznych, inaczej bowiem prawo nie będzie odpowiednie do potrzeb. Dlatego dobrze się stało, że zagadnienie dostępu do dzieł osieroconych, od lat nieuregulowane w sposób satysfakcjonujący, zostało przeanalizowane u jego społecznych źródeł. Na braku dobrego prawa w tym zakresie tracą liczne środowiska twórców i uczonych, dla których osiągnięcia artystyczne i wiedza zawarte w utworach osieroconych byłyby inspiracją do rozwoju własnej twórczości i, co za tym idzie, rozwoju cywilizacji. Dysertacja służy wskazaniu braków w dotychczasowej regulacji prawnej, wynikających z pewnego rodzaju nierozpoznania sytuacji. Zatem wybór tematu rozprawy zasługuje na akceptację, a jej tytuł zasadniczo odpowiada treści zawartej w wywodzie. Zasadniczo – ponieważ tytuł sugeruje przede wszystkim cywilistyczny charakter pracy. Rozprawa zawiera wprawdzie część poświęconą polskiemu prawu autorskiemu (*Rozdział IV*, s. 120-152), ale nie są to wywody prawnicze, nie ma tu wykładni przepisów w rozumieniu nauki prawoznawstwa. Jest przybliżenie tych przepisów poprzez ich opis, często dokonany za pomocą cytatów z prac naukowych znawców prawa autorskiego: S. Stanisławskiej –Kloc, J. Sieńczyło – Chlabicz, M. Poźniak – Niedzielskiej, A. Niewęglowskiego, K. Siewicza, A. Michalaka.

Cele badawcze monografii i jej tezy zostały sformułowane we „Wstępie”. Autor stwierdza, że podstawowym celem monografii jest *przedstawienie i analiza dotychczasowych działań i wysiłków zmierzających do ochrony dzieł osieroconych przy jednoczesnym zrozu-*

*mieniu potrzeb postępującej digitalizacji (s.6). Zaś podstawową tezą pracy jest stwierdzenie o konieczności podjęcia szerokiej dyskusji na temat dzieł osieroconych prowadzącej do podjęcia właściwych kroków legislacyjnych (s.7). Z hipotezy głównej Doktorant wysnuwa następujące hipotezy pomocnicze: 1) Dyrektywa 2012/28/UE nie spełnia oczekiwań legislacyjnych w odniesieniu do ochrony dzieł osieroconych; 2) konieczne na gruncie legislacji krajowej jest precyzyjne określenie podstawowych pojęć takich jak: dzieło osierocone, staranne poszukiwanie, dozwolony użytek (s.7).*

Rozprawa składa się z pięciu rozdziałów: I – *Prawa autorskie - istota, ewolucja, pojęcie*; II – *Dzieła osierocone – definicja, pojęcie, istota*; III – *Modele europejskie*; IV – *Polskie prawo autorskie*; V – *Konsultacje – Forum Prawa Autorskiego*. Pracę wieńczy *Zakończenie* (s.186-189). Po każdym rozdziale znajduje się *Podsumowanie*. Ostatnią jej część stanowią trzy obszernie aneksy (s. 190 – 250). Pierwszy z nich (mylnie określony numerem 3) to *Zestawienie odpowiedzi kwestionariuszowych na pierwszym Forum Prawa Autorskiego* (s. 190-236). Drugi (mylnie określony jako pierwszy) – *Analiza treści przepisów dotyczących dzieł osieroconych* (s. 237-247). Trzeci (określony jako drugi) – *Lista podmiotów, które zostały zaproszone do wzięcia udziału w Forum Prawa Autorskiego* (s. 248-250). Taki porządek prezentowanej materii układa się w racjonalną całość. Naturalnie że można by inaczej rozporządzić przedstawianiem tej materii, ale przecież nie można czynić Autorowi zarzutu z powodu wyboru takiego a nie innego porządku wypowiedzi, skoro stanowi ona logicznie uporządkowaną całość.

Dysertacja zawiera sporo trafnych ocen sytuacji w zakresie praktyki prawa autorskiego i dzieł osieroconych. Na s. 23 znalazła się konstatacja, iż *znaczenie lobbingu na rzecz praw autorskich wybrzmiewa po dzisiejszy dzień* od czasów tworzenia się Konwencji berneńskiej w 1878 r. W literaturze przedmiotu nieczęsto tak odważnie, w sposób niezawołowany, nazywa się tę kwestię lobbieniem, mimo rosnącej siły działań naciskowych. Oryginalnym wkładem Doktoranta jest prześledzenie rozwoju pojęcia „autor” jako idei. Przy czym, jak zaznacza Piszący, nie było Jego zamiarem *prześledzenie wnikliwe historii* prawa ale właśnie historii idei pojęcia kluczowego dla tego prawa. Ten sposób myślenia stanowi inspirację do naukowego zajęcia się innymi instytucjami tego prawa, jak choćby ideą dozwolonych użytków, autorskich praw osobistych czy ekwiwalentności wynagrodzenia autorskiego. W innym miejscu rozprawy (s. 45) Doktorant zwraca uwagę, że termin „utwór osierocony” ma charakter metaforyczny. Metafora ta zawiera szereg odniesień natury praktycznej: osierocenie pełne czy częściowe na przykład w przypadku utworów współautorskich, gdy jeden autor nie jest znany

albo nieznanego jest miejsce jego zamieszkania. W omawianym kontekście rozważane są również pojęcia *utwory porzucone*, *utwory anonimowe*, *utwory niedostępne w obrocie handlowym*. Interesująca jest wypowiedź w podrozdziale zatytułowanym *Przyczyny prowadzące do powstania dzieł osieroconych, skala zjawiska* (s. 59, który moim zdaniem powinien brzmieć – *Przyczyny prowadzące do osierocenia dzieł, skala zjawiska*). Autor dzieli je na przyczyny *natury prawnej, historycznej, technicznej, wynikające z właściwości utworów*. Podział ten budzi zastrzeżenia jako nierozłączny (na przykład fakty w zakresie ustanawiania prawa są również faktami historycznymi), niemniej znalazło się w tym podrozdziale sporo interesujących stwierdzeń unaoczniających skąd wywodzi się problem dzieł osieroconych. Za szczególnie cenny uważam następujący fragment dotyczący przyczyn historycznych: *Mowa tu w szczególności o czasach wojen, które doprowadziły do dużych braków w określaniu praw autorskich. Wiele dzieł osieroconych z tego okresu to dzieła kultury żydowskiej czy dzieła emigrantów. Nie sposób dziś odtworzyć ścieżki emigracji, a tym samym odnaleźć osób posiadających prawa autorskie do tych dzieł. Podobnie w skutkach sytuacja wyglądała w Polsce w okresie PRL-u, kiedy to wiele dzieł było specjalnie wydawanych w sposób uniemożliwiający dotarcie do twórcy – zwłaszcza w kręgach opozycyjnych. Sytuacja polityczna miała ogromny wpływ na znaczny wzrost liczby dzieł osieroconych o ogromnej wartości, stanowiących bowiem zapiski tamtych wydarzeń. Dodatkowo wpływ na taki obrót sprawy miały sytuacje osobiste i rodzinne* (s. 63). W tym akapicie Doktorant wskazał na specyfikę pochodzenia polskich dzieł osieroconych, co może przełożyć się na działania praktyczne podczas przeprowadzania „starannych poszukiwań”.

W końcowych częściach dysertacji, po przeprowadzeniu badań i wywodu, Doktorant sformułował odpowiedzi na pytania postawione na jej początku. Ustalił, że regulacja prawna dotycząca dzieł osieroconych, nie sprawdziła się w praktyce (s. 118). Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy upatruje w braku wiedzy i wynikającej stąd nieporadność podmiotów uprawnionych do przeprowadzania starannych poszukiwań. *Bez wątplenia zasadnym byłoby wprowadzenie instruktażowych przewodników czy też poradników, które pomogłyby podmiotom odnaleźć się w przepisach, chociażby w kwestiach związanych z przeprowadzaniem starannych poszukiwań* - stwierdza Autor. Ponadto uważa za konieczne *podjęcie szerszej dyskusji w gronie specjalistów, która doprowadziłaby do stworzenia rozwiązań kompleksowych [...]. A jednocześnie przyjęcie takich modeli prawnych, które ograniczą powstawanie nowych dzieł osieroconych [...]*. Wśród tych modeli wskazuje na szczególną przydatność modelu opartego na licencji przymusowej powiązanej z korzystaniem z *usług starannych poszukiwań* przeprowa-

dzanych przez organizacje zbiorowego zarządzania. Łączyłoby się to z koniecznością powołania specjalnego urzędu, który w Polsce wydawałby licencje (s.188). Te propozycje Doktora są godne rozważenia, ale jest to materia na odrębną monografię.

W pracy znajdują się kwestie kontrowersyjne. Za takie uważam stwierdzenie: *Rynek e-booków wyeliminował potrzebę opłacania transportu i druku książek* (s. 25, przypis 25). Niewątpliwie druk i transport e-booków nie łączą się z takimi kosztami jak podobne działania z egzemplarzami książek. Twierdzenie jednak – *wyeliminował* - jest za daleko idące. Rynek książek drukowanych wciąż trzyma się w Polsce całkiem dobrze.

Podobnie oceniam fakt dołączenia trzech aneksów na końcu rozprawy. Pierwszy z nich – *Zestawienie odpowiedzi kwestionariuszowych na pierwszym Forum Prawa Autorskiego* – jest bardzo obszerny (s. 190-236). Zawiera odpowiedzi na 15 pytań skierowanych do 64 podmiotów, które zostały zaproszone do udziału w Forum Prawa Autorskiego. Nie wszyscy zaproszeni udzielili odpowiedzi, a i tak nawet skrócone odpowiedzi zajęły 46 stron. Powstaje pytanie, czy walor dokumentacyjny tego tekstu podnosi wartość monografii czy raczej tylko sprawia, że ma ona większą objętość?

Podobną wątpliwość wywołuje aneks zatytułowany *Analiza treści przepisów dotyczących dzieł osieroconych* (s. 237-247). Zawiera on zestawienie jednostek redakcyjnych Dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2012/28/UE z dnia 25 października 2012 r. w sprawie niektórych dozwolonych sposobów korzystania z utworów osieroconych oraz jednostek redakcyjnych projektu ustawy o zmianie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych w związku z implementacją Dyrektywy. Tytuł aneksu zawiera zapowiedź analizy, jednak w rubrykach nie ma jej; jest ukazanie mniejszej bądź większej adekwatności tekstu obu aktów. Zapewne w tym zestawieniu można dopatrzeć się pewnej wartości poznawczej. Powstaje jednak pytanie o relację z pozostałą częścią monografii, tym bardziej że implementacja Dyrektywy została już dokonana i w związku z tym owa wartość poznawcza może służyć przede wszystkim historykom prawa.

Zakończenie dysertacji jest oparte o wyniki rozważań przeprowadzonych w poszczególnych jej rozdziałach. Jest w nim odpowiedź na pytania i tezy postawione na wstępie rozprawy. Autor stwierdza, że dotychczasowe regulacje prawne dotyczące dzieł osieroconych *nie spełniają roli przyjętej w założeniach i nie zachęcają do eksploatacji dzieł osieroconych* (s. 186). Następnie formułuje propozycje zmiany tej sytuacji (s. 188-189). Można nad nimi dyskutować, ale fakt ich stworzenia już jest wartością.

Wywód prowadzony w pracy jest klarowny, choć stylistycznie nierówny. Wypowiedzi w rozdziałach zawierają językowe i redakcyjne niestaranności. Inaczej jest w *Podsumowaniach* pod rozdziałami. Te napisane są w doskonałym stylu, świadczącym o doświadczeniu i biegłości w formułowaniu wypowiedzi naukowej.

Istotne znaczenie w recenzowanej rozprawie mają cytaty. Ich obecność jest w dysertacji cenna, bowiem stanowią dowód nie tylko znajomości literatury przedmiotu ale też jest podstawą odniesienia się do poglądów na dany temat sformułowanych przez innych znawców przedmiotu. Autor przytacza w ramach cytatu także fragmenty literatury anglojęzycznej, co stanowi walor pracy. Nie podaje jednakże, kto jest tłumaczem tych fragmentów (np. s. 52, przyp. 101). Natomiast na s. 67 Doktorant zamieścił tabelę *Regulacja prawna dot. dzieł osieroconych – wybrane modele* z tekstem w języku angielskim, bez tłumaczenia, mimo że regulacje te pochodzą między innymi z Japonii i Korei Południowej, gdzie język angielski nie jest językiem prawa.

Na końcu rozprawy zawarta jest bibliografia. W jej obrębie najpierw umieszczono spis aktów normatywnych, na których opierają się rozważania prowadzone w monografii. Wkłada się tu pewne usterki, polegające na tym, że do aktów normatywnych zaliczono decyzje, zalecenie i komunikaty (s. 251 poz. 6, 7, 8, 9, 10) oraz oświadczenie rządowe (s. 252 poz. 1).

Obfita jest lista pozycji literatury rozpowszechnionej przez Internet (45 tytułów). To swoisty *signum temporis* – znak czasu pandemicznej izolacji i wzmożonej aktywności czytelniczej w zasobach zbiorów cyfrowych. Autor szeroko skorzystał z tej drogi dostępu do literatury.

Konkludując, stwierdzam, że recenzowana rozprawa doktorska ma walory naukowe: koncentruje i scala dotychczasową rozproszoną wiedzę o niewielkiej użyteczności regulacji prawnej dotyczącej utworów osieroconych oraz zawiera propozycje zmiany tej sytuacji.

Mając to wszystko na uwadze stwierdzam, że recenzowana rozprawa doktorska odpowiada wymogom stawianym tego rodzaju rozprawom naukowym, określonym w art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki (tekst jednolity: Dz.U. z 2017 r., poz. 1789 z późn. zm.).

Wrocław, 24 lutego 2022 r.

Ewa Ferenc-Sydełko